

Nieco - DZIENNIK WSCHODNI



Na próżno



Dziwne... Stoję tu już prawie godzinę, a chłopaków wciąż nie ma. Spotykamy się przecież w każdą niedzielę o godzinie 14, żeby pobrzdać na gitarze. Czyżby coś się stało?



Do stu tysięcy nie nabitych koltów! Gdzie się podział ten skundlony kojot Joe? Czyżby zapomniał, że dziś o godzinie 14 mieliśmy stoczyć pojedynek na śmierć i życie?



A niech to! Jak długo jeszcze mam tu sterczeć? Dylizans ze złotem miał nadjechać o godzinie 14. Ktoś musiał puścić farbę, że mam zamiar na niego napaść. Nogi mnie bolą.

Na próżno czekają. Gdyby czytali „Dziennik Wschodni”, wiedzieliby, że w niedzielę o godzinie 14 na osiedlu Błonie zaczyna się wspaniały piknik country. Joe i kumple od gitary już tam są, a dylizans ze złotem widziano w pobliżu Lublina jak pędził w tamtą stronę.

Komiks ilustrował Michał Fronk (lat 14)

Zapraszamy na Błonie

Piknik country

Na początku wakacji zaprosiliśmy najmłodszych mieszkańców Lublina do uczestnictwa w warsztatach dziennikarskich, zorganizowanych przez osiedlowy Klub „Błonie”. Efekty ich zajęć po raz kolejny prezentujemy na naszych łamach. Jutro proponujemy natomiast wspólne pożegnanie wakacji podczas pikniku country, który klub organizuje nieopodal swojej siedziby, przy ul. Dragonów 2 w dzielnicy Czuby.

Impreza rozpocznie się w niedzielę o godz. 14 i zakończy około godz. 22. Na wieczór zaplanowano występy zespołów znanych w kręgach wielbicieli muzyki Dzikiego Zachodu. Wystąpią m.in. laureaci festiwalów country zespoły Fair Play i Ozanki, a także Rewellers i zespół taneczny Błonie Dance.

Modelki z firmy Art Models przygotowały pokaz mody w stylu western. Jego częścią są oczywiście stroje amerykańskich kowbojów. Na Czubach rodeo się nie odbędzie, podobnie jak kowbojska strzelanina. Wielbiciele konnej jazdy będą mogli jednak podziwiać pokazy zorganizowane przez Lubelski Klub

Jeździecki oraz Lubelską Konną Straż Przyrody, a także zażywać uroków przejażdżki bryczką.

W westernową kulturę wpisali się również zmotoryzowani „Aniołowie dróg”, ale na lubelskich Błoniach zastąpieni zostaną pokazami starych motocykli i wyścigami rowerowymi. Na zorganizowanych przy tej okazji kiermaszach kupić będzie można akcesoria country i... artykuły szkolne. Piknikowych atrakcji dopełnią dmuchańce firmy Radość, po których dzieci będą mogły wyskakać się, zanim zasiądą w szkolnych ławkach. Klub Błonie przygotowuje również inne zabawy i niespodzianki – zapraszamy! (alf)

Słuchaj i wygraj

Jedną z atrakcji Pikniku Country na Błoniach będzie konkurs jego organizatorów, Klubu Osiedlowego „Błonie”, „Dziennika Wschodniego” i radia RMF FM. Aby wziąć w nim udział, trzeba wyciąć zamieszczony poniżej kupon, oraz dobrze przysłuchiwać się zapowiedziom.

Będą wśród nich informacje, gdzie należy wrzucać wypełnione kupony. I ta najważniejsza – jak brzmiało hasło, które oprócz imienia i nazwiska trzeba wpisać na kuponie. Około godziny 19 odbędzie się losowanie cennych nagród spośród osób, które wrzuciły kupony.

IMIĘ I NAZWISKO

HASŁO

DZIENNIK WSCHODNI

Lublin
RMF FM
67.10
99.5

KLUB BŁONIE
P1937

Wakacje na wsi

W tym roku spędziłam razem z siostrą pięć tygodni na wsi u naszych dziadków. Przeżyliśmy ten czas bardzo interesująco i wesoło. Wszędzie nas było pełno.

Pewnego razu strasznie nabrało się. Poszliśmy do sadu i zerwaliśmy z jabłoni wszystkie niedojrzałe jabłka. Przy okazji polaliśmy się gałęziami, a na koniec ja spadłam z drzewa. Dziadzio trochę się zdenerwował, ale szybko mu przeszło.

Kiedy nam się nudziło, wchodziliśmy na dach stodoły albo skakaliśmy na sianie. Nie zapomnę też momentu, kiedy pierwszy raz w życiu dołamałam krowę. Szło mi nie najgorzej, dopóki krowa nie zamachnęła się ogonem.

Jeździliśmy też z dziadkiem ciągnikiem w pole. Taka jazda byłaby całkiem przyjemna, gdyby nie okropny hałas. W polu obserwowałam ogromny czerwony kombajn podczas koszenia zboża albo bawiliśmy się w chowanego pośród dojrzałych kukurydzy.

Staraliśmy się także pomagać dziadkom w różnych pracach. Plewiliśmy soję, wyrzywaaliśmy chwasty z marchwi, zbieraliśmy jabłka i maliny, z których babunia przyrządzała pyszne konfitury.

Najbardziej lubiłam karmić króliki. W gospodarstwie dziadków jest ponad sto królików. Natomiast nie

cierpiałam z szukania i zaganiania indyków. Indyki zwykle trzymają się razem. Taka banda nie zawsze wchodzi tam gdzie potrzeba. Najgorzej było, gdy powędrowały do sąsiadów, a ja musiałam biec za nimi.

Jednak dzięki tym wszystkim doświadczeniom nie tylko ciekawie spędziłam wakacje, ale też zdałam



Nie ma to jak zabawa w chowanego na kukurydzyanym polu.
Rys. Aneta Merska (lat 14)

sobie sprawę, jak ciężka jest praca na wsi. Teraz inaczej niż kiedyś patrzę na życie moich dziadków.

Aneta Merska (lat 14)

Przygotował zespół młodych reporterów z Klubu Osiedlowego „Błonie” pod opieką pani Beaty Olszewskiej podczas warsztatów dziennikarskich zorganizowanych przez kierownika klubu panią Marzenę Pienkosz-Sapiehę.